PRZEGLĄD

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 69.

WARSZAWA.—NIEDZIELA

Dnia 21 Sierpnia (2 Września) 1855 roku.

SPRAWOZDANIE

o targu Ś to-Jańskim na wełnę w r. b.

Targ Ś to-Jański na wełnę w Warszawie w r. b. rozpoczął się jak żwykle w dniu 3 (15) czerwca i trwał dni cztery.

Na dni trzy przed terminem rozpoczęcia targu, urządzone zostały na placu Krasińskich i przed Ratuszem wagi do wyważania, tudzież na pierwszym z pomienionych placów pomosty do układania dostawionéj wełny.

Już z d. 11 maja (22 czerwca) r. b. niejaki ruch w dowozie zaczął się objawiać, i w dniu tym przeważono wełny pud. 452 f. 7.

W dniach następnych dowóz znacznie się zwiększał i trwał bez przerwy nietylko do dnia 6 (18) czerwca włącznie, to jest do czasu przeznaczonego na ukończenie jarmarku, w którym to dniu przeważono jeszcze pud. 2,362, ale przedłużył się nawet poza termin takowy, głównie z powodu że w czasie zwykle dla strzyży i mycia pogoda nie sprzyjała onym; w skutku czego obywatele oczekując dogodniejszéj pory z dopełnieniem ich nieco spóźnili się, na czem jednak nie stracili, lecz owszem odnieśli korzyści, albowiem tak strzyża jak i mycie udały się w r. b. jak najlepiéj.

Tym więc sposobem ważono nadchodzące transporta wełny, jako na targ Ś to-Jański zadeklarowanéj jeszcze przez dni dwa, tj. 7 (19 i 8 (20) czerwca, w pierwszym na wszystkich w drugim na dwóch wagach miejskich i na wadze Bankowéj.

Ilość wołny w dwóch dniach powyższych dostawionéj wynosiła pudów 851 f. 26.

Przez cały czas trwania targu dowieziono takowéj	pud. 16,612 f. 3
Że zaś w roku 1854 przywieziono i przeważono	15100 „ —
przeto w r. b. więcéj pudów	1,512 f. 3

Ilość dowiezionéj wełny, dostarczyło 263 producentów, a mianowicie:

z gubernji Warszawskiéj	pud. 5,749	f. 21
„ Lubelskiéj	„ 4,474	„ 16
„ Płockiéj	„ 4,480	„ 6
„ Radomskiéj	„ 1,516	„ 14
„ Augustowskiéj	„ 186	„ 7
	pud. 16,404	f. 24
z przeniesienia	pud. 16,404	f. 24
z Cesarstwa t. j. z gubernji Grodzieńskiéj	„ 207	„ 19
Razem jak wyżéj	pud. 16,612	f. 3

Ustanawiając zatem ogólną produkcję wełny na 118,885 pudów jak w r. z., a to z powodów jakie już w ówczas wpłynęły na jéj zmniejszenie, wypadnie, że na tegorocznym targu znajdowało się wełny $^1/_7$ część ogólnéj produkcji.

W téj ilości było:

a) wysoko cienkiéj	pud. 2,660
b) cienkiéj	„ 3,840
c) średniéj	„ 6,800
d) ordynaryjnéj	„ 3,312

Zkąd w porównaniu do przywozu był następujący stosunek:

ad a. wysoko cienkiéj jak	1 : 6
b. cienkiéj	1 : 4
c. średniéj	1 : 10
d. ordynaryjnéj	1 : 5

Targ teraźniejszy poprzedziły nader pomyślne wiadomości z Wrocławia, gdzie ceny były wysokie na wełnę i dochodziły od 15 do 18 talarów na centnarze, czyli na pudzie od rsr. 4 kop. 9 do rsr. 4 kop. 90, od cen jakie były w r. 1954 na targu Warszawskim, dla tego to w 1m dniu, 3 (15) czerwca r. b, rozpoczęcia tegorocznego jarmarku, kupcy w ogólności okazywali niechęć do kupna, skutkiem czego zagraniczni zaledwie kilka partyj nabyli i to bardzo małych, z krajowych zaś fabrykantów tylko Fiedler z Opatówka najwięcéj kupił, bo przeszło pudów 300. W ogóle w tym dniu sprzedano około pudów 800. Gatunki wełny cienkiéj i bardzo cienkiéj płacono za centnar od tal. 90 do 115 czyli za pud od rsr. 24 kop. 55 do rsr. 31 kop. 35.

Tego dnia znaczna liczba kupców wydaliła się po godzinie 4éj po południu z placu targowego, a kilku zagranicznych wieczorem wyjechało; mniejsi zaś fabrykanci z Królestwa wcale w tym dniu na targ nie przybyli, oczekując zniżenia się cen.

Dnia następnego to jest 4 (16) czerwca obywatele powodowani brakiem ruchu handlowego na placu targowym, jaki w dniu poprzednim objawiał się, przyszli do przekonania o potrzebie niejakiego zmoderowania cen podawanych dla większego zbliżenia kupujących z sobą, w skutku czego rzeczywiście ceny obniżyły się, bo były tylko od 12 do 15 talarów na centnarze czyli od rsr. 3 kop. 24 do rsr. 4 kop. 9 na pudzie wyższe od zeszłorocznych; dla tego też już od godziny 9éj z rana

ruch znaczniejszy objawił się i bez przerwy trwał do godziny 6éj po południu, skutkiem czego handel więcéj nabrał życia i sprzedano wełny około pudów 1,000.

Za gatunki średnie i cienkie płacono od tal. 83 do 105, czyli za pud od rsr. 22 kop. 6 do rsr. 28 kop. 63. Znaczniejsze partje nabyli: Fiedler, a po nim Zachert—mniejsi fabrykanci tylko kilka mało znaczących partyj kupili.

Zagraniczni zaś kupcy z kupnem w tym dniu wstrzymywali się oczekując na wiadomość telegraficzną z Szczecina dopiero o godzinie 4-j po południu nadeszłą, podług któréj ceny na tamtym targu spadły i były niższe od cen wełny na jarmarku poznańskim.

Gatunki wełny wysoko cienkiéj z Chełma, Małuszyna, Żytna, Szczawina, Gzichowa i inne nie miały jeszcze nabywców. Obok tego w tym dniu nadchodziły nowe transporta wełny tak na sprzedaż przeznaczonéj jako też w zimie zakontraktowanéj.

Trzeciego dnia targu to jest 5 (17) czerwca, ceny jeszcze więcéj zniżyły się, bo tylko od tal. 9—12 na centnarze czyli od rsr. 2 kop. 45 do rsr. 3 kop. 27 na pudzie wyższe były od cen roku 1854. Nabyto w tym dniu wełny około pud. 1600. Kupowali fabrykanci krajowi i Cesarstwa, mianowicie: Fiedler, Zachert i Moes; z zagranicznych zaś Freund i inni. Bardzo była chwaloną tak co do gatunku jako też mycia i urządzenia wełna Brzezińskiego z Strzeszkowic powiatu i gubernji Lubelskiéj.

Dnia 6 (18) czerwca, czyli czwartego i ostatniego przeznaczonego na jarmark targ bardzo był ożywiony. Kupcy i fabrykanci spiesznie brali się do kupna i sprzedano wełny pudów około 1,800. Ceny jednak były jeszcze niższe jak dnia poprzedniego, bo tylko od tal. 8—11 na centnarze czyli od rsr. 2 kop. 18 do rsr. 3 na pudzie wyższe od roku zeszłego, i w tym dniu najwięcéj kupił Fiedler, bo około pudów 300, Zachert 200, Moes 100. Fabrykanci z Tomaszowa i innych miast fabrycznych Królestwa około pudów 600, z zagranicznych zaś Freünd pudów 500, resztę około pudów 80 bracia Henslowie, komisant od Fulermana i Schlief z Guben; na których obywatele wiele rachowali, bardzo mało na tym jarmarku wełny nabyli.

Najcieńsze gatunki płacono od tal. 95 do 105 za centnar, czyli od rsr. 25 kop. 90 do rsr. 28 kop. 63 za pud. Cenione były szczególniéj gatunki z Pass, Żelechowa, Branicy, Obór, Witulina i Starozrzeb. — Z Zegrza wełna 1éj klasy na którą oczekiwano, dopiero po jarmarku nadeszła.

W następnym dniu tj. 7 (19) czerwca wszystka wełna wprost przez obywateli dostarczona, czyli tak zwana oryginalna, wynosząca około pudów 1,200 sprzedaną została; pozostała tylko z skazami, czyli felerowa i mięszana od starozakonnych, oraz z nowych transportów pochodząca, któréj na placu było około pudów 500, jak niemniéj znajdująca się w składzie bankowym w ilości około pud. 700, z gatunku średniocienkiéj, z którą producenci w cenie trzymali się. Ceny były jeszcze niższe, bo wynosiły od tal. 7 do 9 na centnarze, czyli od rsr. 1 kop. 90 do rsr. 2 kop. 45 na pudzie wyżéj od cen roku zeszłego. Nabywcami byli mniejsi fabrykańci i spekulańci z miast fabrycznych, którzy z powodu zniżonych cen, mogli przystąpić do kupna.

(Dokończenie nastąpi).

Najpotrzebniejsza znajomość używanych w gospodarstwie wiejskiém surowych materjałów.

O drzewie.

Drzewo porządkowe.

(Dalszy ciąg).

Spuszczanie drzewa.

Czyli drzewo spuszczać na wiosnę gdy ma miazgę, czy téż w jesieni lub w zimie kiedy już straciło miazgę, jest jeszcze nie rozstrzygniętą rzeczą. Za spuszczaniem w czasie ostatnim da się powiedzieć co następuje: Ponieważ miazga jest skoncentrowaną i nie przychodzi do stanu skisłości, gdyż ze stopniowo rozwijającém się ciepłem ulatnia; przetoż drzewo mniéj podpada zbutwiałości, jest trwalsze, nie tak prędko robaczeje i nie tak łatwo się paczy i pęka. W lecie prędzéj drzewo wysycha, ale też za to bardziéj się łupie i pęka. Drzewo zresztą spuszczone podczas jesieni lub w zimie, jest cięższe, zbitsze, mocniejsze i twarsze, daje się łatwiéj obrobić i jest go więcéj, gdyż zwierzchnia warstwa bielu jest już wystałą.

Przeciwnicy tego zaś utrzymują: W lecie ulotni się miazga, zanim przyjdzie w zakis, a drzewo prędzéj wysycha i prędzéj go użyć można. Pękanie następuje wtenczas tylko, jeżeli się obrabiają wielkie pnie w całkości. Co się zaś tyczy mocy drzewa, to różnica w tém jest nader mała, aby na nią zważać można; a o zyskaniu drzewa przez wystałość bielu mowy być nie może, gdyż go zwykle i tak się odrzuca jako część drzewa niezdatną.

W ogólności możnaby jednak przyjąć, że u pniów, które po spuszczeniu zaraz w sztuki rozebrać się mają, czas ścinania może być obojętny; u pniów zaś które w całkości mają być użyte, osobliwie przy drzewie iglastém, powinno się zważać aby w zimie były spuszczone, jeżeli nie są do wodnéj budowy przeznaczone.

Drzewo spuszcza się pospolicie siekierami, albo piłą, lub téż obojgiem razem. Rzadziéj wykopuje się z korzeniami. Przy spuszczaniu wszelką należy zachować ostrożność, mianowicie uważać, aby padające drzewo nie uszkodziło ludzi lub bydła, i nie zepsuło bez potrzeby młodego podrostu drzewiąt.

Dalsze obchodzenie się z drzewem.

W ogólności.

Na drzewo porządkowe bierze się zwykle tylko odziémek aż pod gałęzie. Korę obłupuje się niekiedy z całego pnia, niekiedy tylko od dołu, a czasem zostawia się cały kloc w korze, według tego jak ma schnąć i na co się ma użyć. Kawały drzewa nazywają się podług kształtu: klocami jeżeli są obrobione, a okrąglakami, jeżeli siekierą ani tknięte nie były. Obrobione zaś toporem, siekierą lub piłą, zowią się: belkami, ryglami, poprzeczami, słupami, podciągami, zastrzałami i t. d.

Piłą rzniemy deski, blochy i łaty. Blochy są przynajmniéj dwa cale grube. Bokami (swartami) nazywają najpierwsze deski z brzega, któ-

re zazwyczaj są nierówne i zewnątrz korą okryte i okrągłe.

Kloc na pół przerznięty wydaje póliny, a przerznięty dwa razy na krzyż, czyli każda pólina na raz jeszcze, wyda krzyżowinę.

Schnięcie drzewa.

Przy wysuszaniu drzewa na następujące rzeczy uważać:

1. Siła związku włókien pomiędzy sobą ma się do właściwéj mocy drzewa, jak siła potrzebna do złamania do siły potrzebnéj do łupania.

2. Włókna posiadają sprężytość i władzę skurczenia się w gorącu, a rozszerzania się w chłodzie i wilgoci.

3. Czém starsze i wystalsze są drzewa, tém mniéj przyjmują wilgoci, i tém mniéj się skupiają i kurczą.

4. Czém prędzéj drzewa pozbywają się wilgoci przyrodzonéj i czém naglej schną, tém bardziéj się pękają, gdyż skupianie przy schnięciu jest większe od spoistości włókien pomiędzy sobą.

5. Najlepiéj schnie drzewo, gdy zaraz po ścięciu w drobne kawały na pozdłuż jest rozebrane.

6. Jeżeli pnie schną w korze, natenczas mokrość z drzewa ustępuje powoli, gdyż kora nie przepuszcza wilgoci z wewnątrz, ale owszem wciąga ją jeszcze z zewnątrz. Pod korą łatwiéj drzewo robaczeje, lecz nie tak łacno pęka.

7. Obłupione drzewo z kory schnie lepiéj, lecz pamiętać trzeba, że na wyniosłych i ciepłych miejscach bardziéj pęka jak na wilgotnych.

8. Drzewo zaraz po spuszczeniu obrobione nie pęka tak bardzo, albowiem razem z bielem oddaliło się największą część soków wilgotnych.

9. Zdrowe drzewo pęka przy schnięciu bardziéj, jak nadpsute i skruszałe, a zgniłe wcale się nie pęka.

10. Drzewo na deski powinno być zaraz po spuszczaniu porznięte, a deski należy zaraz pod jakie pokrycie złożyć. Grube i drzewno deski mniéj pękają jak deski bielate i cienkie.

11. Dobrze jest przy wysuszaniu drzewa odebrać mu pierwszą grubą korę, a zostawić mu łyko, i potém je złożyć w chłodném miejscu gdyż w takim razie soki wilgotne nie za prędko i nie za wolno wychodzić będą.

12. Inny środek do oddalenia ze pnia soków jest ten, aby po spuszczeniu go obłupić mu korę aż do wierzchołka; wierzchołek rosnąc wciąż jeszcze, wyciągnie ze pnia wszystkie soki w siebie.

13. Mokre drzewo poznać można po ciemniejszym kolorze, po większéj wadze, po głuchym głosie przy uderzeniu go i po większéj trudności w obrabianiu. Mokro drzewo dębowe lub brzóstowe nabiera w samém rznięciu czarnego koloru.

Rozmaite postępowanie w celu poprawienia drzewa.

Celu tego dopiąć można w kilkoraki sposób:

1. Przez wymoczenie. Zaraz po spuszczeniu kładzie się drzewo na kilka miesięcy do bieżącéj wody i zanurza je całkiem. Po wydobyciu z wody wysusza się zaś w cieniu, lecz na suchém miejscu. Dębowe deski kładą się także w śnieg, a mniejsze kawałki w gnojówkę. — Chcąc tak moczone drzewo uczynić jeszcze trwalszém, trzeba je pociągnąć olejem lub żywicą.

2. Przez gotowanie. Sposobu tego używa się przy kawałkach małych porządkowego drzewa, w celu prędszego uwolnienia go z wilgotnych soków, a tém samém przyspieszenia wyschnięcia, oraz w celu zmiękczenia i nadania włóknom na chwilę więcéj giętkości. Gotowanie w oleju jest najlepsze ale zbyt kosztowne. Za pomocą pary można także drzewo wyprażyć, a to w ten sposób, że się kładzie drzewo do szczelnéj, zamykanéj skrzyni, z ukośném dnem, do któréj wprowadza się parę z obok stojącego kotła. Parę puszcza się tak długo do skrzyni, jak długo odciek jéj będzie brudny i mętny: ustaje się zaś, skoro krople odpływającéj pary będą czyste jak woda. Drzewo tak wyparzone nabiera także więcéj giętkości, ale jest niewytrzymałe na zmianę powietrza.

3. Przez nadymianie i wypiekanie. Tylko mniejsze i średnie drzewo można tym sposobem poprawiać. Środek ten zabezpiecza drzewo od zepsucia, od pękania, a szczególniéj przeciw wilgoci. Grubsze kawały należy tak długo trzymać nad wolnym ogniem, aż kora całkiem zwęgleje. Przez to nabierze drzewo trwałości, a osobliwie drzewo olszowe zrobi się zdatniejszem do kołodziejskiéj roboty.

W Szwecji kładą całe pnie drzewa na kilka lat w torfiaste błocka z których potém nader trwałe zyskują drzewo.

Wyrobienie drzewa z grubszego.

Przy tém zważać trzeba na następujące punkta:

1. Jeżeli nie chcemy drzewu odebrać mocy, nie powinniśmy mu przecinać włókien, lecz w ogóle starać się, aby zawsze szły na pozdłuż drzewa. Używając zatem pewną część tylko pnia grubego, należy go połupać, lub téż jeżeli drzewo kręte i niełupne, albo gdyby przez łupanie nierówne wypadły części, rozerznąć je na pozdłuż piłą.

2. Duszę z drzew należy zciesywać między wióry, chyba że przypadnie na sam środek. Dębina, buczyna i brzóstowina niezawodnie pękać się będzie; skoro dusza zostaje w środku, a drzewo przynajmniéj 6 cali grubości nie dosięgnie. Drzewo na osie i drągi, na których podczas wiezienia wielkie spoczywać mają ciężary powinno być przez sam środek duszy łupane.

3. U dębu jest biel daleko miękciejszy i słabszy od rdzeniu, dla tego téż albo się odrzuca całkiem, albo używa się w większéj grubości. Toż samo uważa się i przy kantach drzewa.

4. Pniów przeznaczonych na piasty, nie należy zaraz rozrzynać na kawałki według długości piast, gdyżby w końcu popękały. Drzewo z podwójnym rdzeniem nieprzydatne jest na piasty. Można atoli wyrabiać piasty z drzewa świeżego, albowiem okucie zapobieży pękaniu.

5. Sprychy i klapki do beczek łupią się w ten sposób, iż węższa ich strona zwróci się ku rdzeniowi.

6. Dzwona do kół wyrzynają się tak, iż kora przypadnie na jednę ze stron płaskich. Rdzeń zaś całkiem się odrzuca. Dzwona z desek są takie, których wypukła strona obrócona jest do kory. Są słabe i pękają się od goździ.

7. Skręty najlepiéj wyrabiać z drzewa łupanego, z którego rdzeń oddalony.

8. Dyszle, brony, grządziele wyrabiają się pospolicie z okrągłego drzewa, do czego najczęściéj używa się brzeziny, i to w takiéj grubości, aby nie potrzeba odrzucać bielu, gdyż ten mocniejszy jest od rdzeniu.

9. U innych drzew porządkowych mniéj się zważa na to,, jakie części pnia i w jaki sposób się dobierają.

10. W deskach, blochach i łatach, mianowicie z drzewa iglastego, wystrzegać się sęków, które zazwyczaj obruchują się z czasem i wypadają, zostawiając dziury, osobliwie, jeżeli w około sęka znajduje się czarna prążka. (Dalszy ciąg nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Niezawodny sposób gaszenia ognia w kominie.

Sposób ten mocno zalecony w sprawozdaniu Paryzkiéj Rady zdrowia zasadza się na użyciu tak zwanego Kwiatu siarkowego, który jest zwyczajną siarką, tylko w bardzo drobnym proszku. Kiedy się w kominie zapali, trzeba trzon osłonić zmoczoném suknem, a potém garściami rzeczoną siarkę na palące się drwa lub węgle rzucać. Powstały tym sposobem gaz (podkwas siarkowy czyli kwas 2 siarkowy) wzniosłszy się do góry niezwłocznie ogień w kominie zagasi. Kilkakrotne doświadczenia przekonały o niezawodności tego środka. Chociażby płomień do 5 łokci wznosił się już nad kominem, kilka minut czasu wystarczy do ugaszenia go zupełnie.

TAKSA MIĘSA.

Na miesiac Wrzesień 1855 roku.

I. WOŁOWINA.	Cena Rsr.	Cena kop.		Cena Rs.	Cena kop.
Mięsa wołowego funt	—	7	Schabu funt	—	7½
„ krowiego lub z bukatów	—	6½	Słoniny świeżéj funt	—	14½
Polędwicy funt	—	14	„ wędzonéj funt	—	17
Łoju czystego pud	3	36	Sadła świeżego funt	—	17
Łoju funt	—	8	Szmalcu topionego funt	—	21
II. WIEPRZOWINA.			III. BARANINA.		
Wieprzowiny ze skórą funt	—	8½	Baraniny funt	7	—

TAKSA MIĘSA KOSZERNEGO.

Wołowiny funt po kop. 12 ‖ Cielęciny funt po kop. —
Baraniny „ „ 12

TAKSA BUŁEK CHLEBA PSZENNEGO I ŻYTNIEGO.

na miesiąc Wrzesień 1855 rok.

BUŁKI I CHLEBA PSZENNEGO.	CENA jednego funta Kop. srebr.
a) Bułki mątowej	10½
b) Strucli montowej	10½
c) Bułki z mąki poślednieyszéj *)	5
d) Strucle z takiejże mąki	5
e) Chleba stołowego z takiejże mąki	5
CHLEBA ŻYTNEGO PYTLOWEGO oraz CHLEBA Z MĄKI MŁYNA PAROWEGO.	4
CHLEBA RAZOWEGO.	2½

*) Z jednego funta ma się wypiekać bułek 4, każda bułka ma ważyć zołotników 24, dwie bułki mają kosztować kop. 2½.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od Dnia 26 Sierpnia do 1 Września 1855 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	10	39		
Pszenicy „	15	9		
Grochu	9	59½		
„ cukrowego	—	—		
Fasoli	11	68½		
Gryki	7	62		
Jęczmienia	8	11½		
Owsa	4	67		
Mąki pszen. przedniéj	17	96		
„ ordynarnéj	14	27½		
„ żytnéj pytlowéj	11	67		
„ gryczanéj	9	59		
Kaszy jaglanéj	14	75½		
„ gryczanéj zw.	—	—		
„ drobnéj	26	56		
„ jęczm. perł.	28	96		
„ „ ordyn.	11	30		
Siana pud	—	27		

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Siana fura 1-konna	2	47½	4	50
„ „ 2-konna	3	45	6	60
Słomy pud	—	17	—	—
„ fura zwycz.	1	95	3	30
Drzewa sosn. sążeń	7	44	—	—
Wół dobry	41	—	54	—
„ średni	36	—	40	—
„ lichy	22	—	35	—
Ciele	—	—	—	—
Baran	2	85	—	—
Wieprz dobry	17	—	24	—
„ sredni	14	—	16	—
„ lichy	12	—	13	—
Masła pud	7	60	—	—
Słoniny „	5	80	—	—
Kartofli czetwert	2	45	—	—
Okowity wiadro	4	90	—	—
Szumówki wiadro	2	94	—	—

Sprowadzono w dniu 31 Sierpnia ro. bież. 1855 z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 1062 z różnych miejsc Królestwa 112 ogółem wołów sztuk 1174, wieprzy 648, cieląt — z tych zakupili rzeźnicy tuteisi wołów sztuk 663 na prowincję 358 na liwerunek —, wieprzy 422 barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 (31) Sierpnia 1855 roku		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
MONETY.					
Pół-Imperyały		5	37½	—	—
Hollenderskie dukaty nowe		3	18	—	—
PAPIERY.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		81	—	—	—
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł.		15	24	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs.		15	19	—	—
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu.		19	50	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		6	52½	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu		92	85	—	—
WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 m.	98	70	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	148	50	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	56½	—	—
Petersburg 100 rs.	1 m.	—	—	99	67
Paryż 300 franków	2 m.	79	—	78	60
Wiedeń 150 złr.	1 m.	86	40	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 66⅔
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 11⅓
Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 93²/₁₈

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować. — W Warszawie dnia 19 (31) Sierpnia 1855 roku. — Starszy Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz